

- Idę na wojnę! – zapowiada Marcin Bodnar. W sobotę, w CRS, na 16. edycji gali Makowski Fighting Championship zmierzy się w walce wieczoru.

>> 11

informator samorządowy

# Łącznik zielonogórski

nr 35 (328) 4 października 2019

www.LZG24.pl



Musiał wybierać między dwiema żywotnymi pasjami - matematyką oraz grą na trąbce. Królowa nauk długo przegrywała z muzyką, ale ostatecznie zwyciężył pragmatyzm. - Rozpocząć naukę gry na instrumencie po maturze to trochę za późno - wspomina prof. Michał Kisielewicz, świeżo upieczony honorowy obywatel miasta. >> 4

## ŁOŚ W TARAPATACH

Był zmęczony i wystraszony. Nie potrafił o własnych siłach wydostać się z kanału burzowo-ściekowego. Z pomocą przyszli strażacy. Po sześciu godzinach udało się wyciągnąć łosia na powierzchnię.

Więcej >> 2



Łoś wpadł do kanału między Przylepem a Łężycą. Co taki zwierz robił w Zielonej Górze? Okazuje się, że łosie już od jakiegoś czasu są widywane w naszych okolicach...

Fot. Miłosz Balcerzak - NewsLubuski.pl

W WARSZAWIE  
W KATOWICACH

### Zielona Góra wysoko w rankingach

Dwa pisma: „Rzeczpospolita” i „Wspólnota” doceniły w swoich rankingach Zieloną Górę. Zajęliśmy trzecie i piąte miejsce w gronie największych polskich miast.

Raz zdobyć pierwsze miejsce to wielki sukces, ale późniejsze utrzymanie się na „pudle” stanowi nie

lada wyczyn. Tak jest z naszym udziałem w prestiżowym „Rankingu Samorządów” organizowanym przez „Rzeczpospolitą”. Przed rokiem zajęliśmy w nim pierwsze miejsce wśród największych polskich miast. W swoich badaniach dziennik sprawdził dane z 65 miast na prawach powiatu. W tym roku bezapelacyjnym liderem został Sopot, który wyprzedził Rybnik. Podium uzupełnia Zielona Góra. Tuż za nami zostały tak ważne miasta jak: Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk, Białystok, Nowy Sącz i Wrocław.



Prezydent Janusz Kubicki odebrał nagrodę z rąk premiera Jerzego Buzka  
Fot. Konrad Witrylak

- Są takie dni, kiedy człowiek wie, że warto ciężko pracować. Dziś jest właśnie taka chwila. Zielona Góra na podium, jest trzecim miastem w Polsce. Kolejny wielki sukces - komentował na gorąco prezydent Janusz Kubicki, który po wyróżnienie pojechał do Warszawy. - To jest nagroda dla wszystkich mieszkańców. Zawsze w takiej chwili podkreślam, że warto być upartym i wytrwałym, bo to powoduje, że jest się skutecznym i osiąga się zamierzony cel.

Według prezydenta, sukces jest tym większy, że do rankingu brane są wyłącz-

nie twarde dane, a nie to, czy ktoś kogoś lubi.

Nagrody wręczał były premier Jerzy Buzek. Tak było w poniedziałek. Natomiast w środę wiceprezydent Dariusz Lesicki pojechał do Katowic na galę inwestorów samorządowych. Tu również było do odebrania wyróżnienie, tym razem przyznane przez poświęcone samorządom czasopismo „Wspólnota”, które ogłosiło wyniki swojego rankingu. Podsumowano wydatki inwestycyjne samorządów w latach 2016-18. W kategorii miast wojewódzkich zajęliśmy piąte miejsce. (tc)



W skansenie czeka nas zbiór winogron, tłoczenie i degustacja  
Fot. Materiały muzeum

## WOCHLI

### Winne dożynki w skansenie

**Muzeum etnograficzne zaprasza w niedzielę, 6 października, na tradycyjne „Winobranie w skansenie”. Impreza potrwa od 11.00 do 16.00. Rozpocznie się korowodem!**

Po korowodzie, o 11.30 - otwarcie wystawy „Ludwik Oleksy - człowiek sztuki i mistrz dłuta”, o 12.00 spotkanie z L. Oleksym oraz warsztaty rzeźbiarskie. W godz. 11.30-13.00 odbędzie się VI konkurs „Z winną nutą w tle” na wina gronowe i domowe oraz przetwory (wyniki 14.10-14.45). O 12.15 i 14.30 - „Robimy wino gronowe - rocznik 2019”, przy wieży

winiarskiej z Budachowa: zbiór winogron, tłoczenie, degustacja. O 13.00 otwarcie wystawy „Winiarz Lubuski - Zygmunt Prętkowski” (wieża z Budachowa, I piętro), o 13.30 „Winiarskie złote rady” Z. Prętkowskiego. O 14.00 toast „Wiwat na stulecie Polski Niepodległej”. Na scenie: Animacje z Akademią Tradycji, występy ludowych zespołów Rezonans, Gamma, Melodia, Pod wiatrakami, rodzinny konkurs „Czarujące winobranie”, występ Sportowego Klubu Tanecznego Mega Dance, na koniec zespół cygański Vanessa i Sorba. W programie także kiermasz win i sadzonek winorośli, rzemiosła i produktów regionalnych. Bilety 8 zł, dzieci do 7 lat bezpłatnie.

(dsp)

## PIÓRKIEM CEPRA >>>



# Łoś był w opałach pomogli mu strażacy

Do niecodziennego zdarzenia doszło w minioną niedzielę. Do kanału burzowo-ściekowego wpadł... łoś. Zwierzę nie potrafiło samodzielnie wydostać się z kanału, z pomocą ruszyli strażacy.

Akcja ratowania łosia trwała blisko sześć godzin, pomagały w niej trzy zastępy strażaków.

Informacja o zwierzęciu, które wpadło do kanału burzowo-ściekowego pomiędzy Przylepem a Łężycą, wpłynęła do nas w niedzielę, 29 września, około godziny 13.50. To bardzo głęboki kanał, a łoś był zmęczony i przestraszony. Nie potrafił się z niego wydostać o własnych siłach - poinformował nas st. kpt. Arkadiusz Kaniak z Państwowej Straży Pożarnej. Na pomoc łosiowi przyjechało też Biuro Ochrony Zwierząt z Zielonej Góry, które zadbało o opracowanie logistyczne całej akcji. - W niedzielę, w Zielonej Górze wszystkie gabinety weterynaryjne są zamknięte. Udało nam się skontaktować z lek. wet. Sławomirem Koźmińskim, który miał już do czynienia z przeżuwaczami (a do tej grupy należą m.in. łosie - dop. ap). Nie wiadomo też było, co dalej zrobić ze zwierzęciem, które waży kilkaset kilogramów. Na szczęście udało się zorganizować dla niego transport - opowiadała Izabela Kwiatkowska z Biura Ochrony Zwierząt.

Na początku strażacy wybudowali prowizoryczną kładkę - z dywanu i gałęzi. Trzeba było jednak zachęcić zwierzę, by do niej podeszło. To zadanie okazało się trudne do wykonania. Wtedy w ruch poszło tzw. szybkie natarcie. Strażacy podawali wodę z węża w stronę zwierzęcia, by zmusić je do przejścia na koniec kanału. Wreszcie zwierzę znalazło się przy kładce, jednak nie chciał z niej skorzystać. Wtedy podjęto decyzję o przywiązaniu liny do poroża. Dzięki zaangażowaniu i profesjonalnemu działaniu strażaków po kilku minutach jedna część liny była zaplątana o poroże, druga natomiast została przyczepiona do samochodu gaśniczego. Wreszcie udało się wyciągnąć zwierzę na po-



Łoś nie dawał rady wydostać się o własnych siłach po śliskim brzegu, był zmęczony i przerażony

Zdjęcia Miłosz Balcerzak - NewsLubuski.pl



Strażacy podawali wodę z węża w stronę zwierzęcia, by zmusić je do przejścia na koniec kanału



Na końcu kanału czekała prowizoryczna kładka z dywanu i gałęzi. Łoś do niej doszedł, ale nie chciał skorzystać



Zapadła decyzja o przywiązaniu liny do poroża. Drugi koniec został przyczepiony do samochodu gaśniczego. Wyciągnięto zwierzę!

wierzchnię. Lekarz weterynarii podał mu środek usypiający, by można było je przetransportować w bezpieczne miejsce.

- Ten łoś to był starszy osobnik, miał bielmo na jednym oku. Jego kończyny były poobdzierane od zjazdu po betonowej płycie, krew mieszała się ze ściekami. Na pewno przeżył przeogromny stres i traumę - mówiła nam I. Kwiatkowska. Przyznała również, że jest pod wrażeniem profesjonalizmu, z jakim strażacy podeszli do ratowania łosia z opresji.

- Często mamy zgłoszenia, na ich podstawie pomagamy wyciągać sarny czy liszy z różnych miejsc. Jednak akcja ratownicza łosia to pierwsze tego typu zdarzenie. To była trudna akcja. Zwierzę było przestraszone i zmęczone a przez to rozjuszone. Musieliśmy działać z precyzją i uwagą, by żadnemu z ratowników nie stała się krzywda - podsumował A. Kaniak. Na szczęście, cała akcja zakończyła się pomyślnie. Łoś został wypuszczony w nocy z niedzieli na poniedziałek do lasów w okolicach Nowej Soli.

- Łoś wybudził się bez żadnych komplikacji. Około północy został wypuszczony na wolność. Wstał, poszedł w las i zniknął w ciemności - relacjonował Marcin Walasek z Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Nowej Soli.

Większość osób śledząca niedzielą akcję ratowania łosia była zdziwiona obecnością tego zwierzęcia w Zielonej Górze. - Nie jest to jednak żadna nowość. Łosie już od jakiegoś czasu są widywane w naszych okolicach. Często migrują, prawdopodobnie wzdłuż Odry. Ich naturalnym środowiskiem życia są tereny wodno-bagienne. Są anatomicznie przystosowane do życia w takich warunkach, np. łoś jako jedyny z jeleniowatych potrafi nurkować - opowiadał nam Maciej Taborski, nadleśniczy z Przytoku. Ile łosi wędruje po zielonogórskich lasach? - Tego nie da się stwierdzić. Łoś, którego dzisiaj widzimy w Zielonej Górze, jutro może być zupełnie gdzie indziej. Ostatnio widziano np. trzy sztuki w okolicach Zawady. Łosie traktują człowieka z dystansem, nie oswajają się. Jednak, gdy człowiek przekroczy bufor bezpieczeństwa, podejdzie zbyt blisko, wtedy łoś może rozpocząć szarżę - ostrzegł M. Taborski.

(ap)

## W OBIEKTYWIE &gt;&gt;&gt;



Połamane drzewa, uszkodzone budynki i samochody... to skutki poniedziałkowej wichury. Silny wiatr pozostawił po sobie duże zniszczenia. Strażacy interweniowali w Zielonej Górze kilkadziesiąt razy. A ZGK miał pełne ręce roboty przy usuwaniu wiatrołomów i sprzątanu stosów liści.

Zdjęcia Igor Skrzyczewski, Zakład Gospodarki Komunalnej

# Rzeźbę księdza Michalskiego wykona artysta z Krakowa

Komisja konkursowa obradująca w zeszły piątek w Biurze Wystaw Artystycznych zdecydowała, że rzeźbę księdza Kazimierza Michalskiego wykona Karol Badyna z Krakowa.

- Wysłaliśmy zaproszenia do 14 artystów, sześć z nich wyraziło zgodę na udział w konkursie - przypomniła Wioleta Haręźlak, przewodnicząca komisji. - Projekty przygotowały trzy osoby: Agnieszka Wolska, Halina Kozłowska-Bodek i Karol Badyna.

Każdy z artystów przedstawił model pomnika w skali 1:1, wcześniej otrzymał od magistratu mapę z lokalizacją monumentu. Według założeń komisji, postać miała być wysoka i szczupła, bo taki był ksiądz Michalski. Powinna zawierać symbole kojarzone z księdzem - krzyż i trójkąt z literą „P” (oznaczenie więźniów politycznych w obozie koncentracyjnym Dachau). Rzeźba miała być dynamiczna, a ksiądz ubrany w długą sutannę z obszyciem, biret posiadający cztery rogi (z pomponem), szeroką

stulę ozdobioną motywami winnej latorośli i niewielkimi krzyżykami przy końcach.

W skład komisji oceniającej projekty weszli m.in. przedstawiciele magistratu, Barbara Bielinis-Kopeć (Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków), Tadeusz Dzwonkowski (dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze) i ks. Włodzimierz Lange, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej.

Większość wymogów w ocenie komisji spełnił projekt K. Badyny, choć artysta postać księdza pozbawił biretu. Werdykt był niemal jednomyślny (jedna osoba wstrzymała się od głosu).

- To propozycja najlepsza ze zgłoszonych - ocenił Igor Myszkiewicz, artysta plastyk, członek komisji. - Postać księdza jest dynamiczna i w największym stopniu odzwierciedla charakter



Ksiądz według rzeźbiarza Karola Badyny jest w ruchu, spieszy się do kościoła

Fot. Tomasz Czyżniewski

duchownego. Karol Badyna skupia się na człowieku, a niekoniecznie na jego funkcji kapłańskiej. Jego ksiądz jest w ruchu, spieszy się do kościoła. Pozostałe propozycje są statyczne, brakuje w nich energii postaci.

I. Myszkiewicz miał jednak zastrzeżenia do cokołu. - Jest zbyt agresywny - stwierdził. - Rzeźba miała być bardziej ludzki wymiar, gdyby stała bezpośrednio na chodniku.

Ksiądz Lange nie krył zadowolienia. - Ksiądz Michalski był w życiu taki, jak na tej artystycznej propozycji - przekonywał. - Widać to na fotografiach, które przechowuję w księgach parafialnych.

Komisja jeszcze raz spotka się z artystą i przekaże mu uwagi. Po drobnych zmianach, zaakceptowanych przez autora, pomnik trafi do odlewu.

Modele realizacyjne muszą być gotowe do 15 grudnia. Montaż pomnika odbędzie się do 15 maja 2020 r. Stanie on na terenie parafii św. Jadwigi Śląskiej, na skwerze przy ul. Ciesielskiej. Na postawienie monumentu zgodziła się rada miasta. Budowę współfinansuje poznański oddział Instytutu Pamięci Narodowej.

Przypomnijmy. W przeszłym roku przypada 60-lecie Wydarzeń Zielonogórskich. Wtedy to ksiądz Michalski, ówczesny proboszcz parafii, nie zgodził się na eksmisję Domu Katolickiego, którą chciały przeprowadzić komunistyczne władze. W obronie domu stanęli mieszkańcy, w Zielonej Górze wybuchły walki uliczne. Komuniści wydaliли ks. Michalskiego z miasta na stałe.

(rk)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Zmiany w kursach MZK

Miejski Zakład Komunikacji informuje, że w piątek, 4 października, od 17.30 do 18.00 planowane jest czasowe zamknięcie ul. Bohaterów Westerplatte. W tym czasie autobusy w obu kierunkach pojadą przez ulicę Dworcową, nie obsługując przystanków „Centrum”. Na trasie objazdu będą obowiązywały wszystkie przystanki.

MZK informuje także, że w sobotę, 5 października, od 19.00 do 22.00, w związku z zamknięciem ul. Wyspiańskiego autobusy linii nr 23 będą realizowały kursy skrócone do dworca głównego.

Informacje o kursowaniu autobusów można uzyskać pod nr tel. 68 45 20 450 wew. 43 w godz. 7.00-14.30 lub na stronie internetowej [www.mzk.zgora.pl](http://www.mzk.zgora.pl).

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Szczepionki dla 65 plus

Sezon grypowy nadchodzi! Możesz skorzystać z bezpłatnych szczepień przeciwko chorobie. Magistrat zachęca do takiej profilaktyki mieszkańców Zielonej Góry w wieku powyżej 65 lat (rocznik 1954 i starsi).

Bezpłatne szczepienia będą wykonywane w Aldemed Centrum Medyczne Sp. z o.o.:

- al. Niepodległości 1, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-17.00,
- filia Zastal, ul. Towarowa 20, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-17.00,
- filia Śląskie, os. Śląskie 5D, w środę w godz. 11.00-17.00.

Numer telefonu (call center) do Aldemed: 68 35 30 600.

Warto się pospieszyć, bo ilość szczepionek jest ograniczona.

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Sprawdź, co jest zamknięte

● MOSiR informuje, że w październiku park linowy przy ul. Źródlanej będzie czynny jedynie w weekendy (sobota i niedziela), w godzinach 11.00-18.00, przy czym godziny mogą ulec zmianie. W tygodniu park będzie nieczynny.

● Muzeum Ziemi Lubuskiej informuje, że od 2 października do 5 listopada br. będzie nieczynne dla zwiedzających z powodu prac remontowych na parterze budynku. To realizacja projektu „Rozbudowa i modernizacja Muzeum Ziemi Lubuskiej”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. MZL przeprasza tych, którzy zamierzali odwiedzić instytucję w tym okresie.

(dsp)

## PREZYDENT NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA  
GODZ. 12.30  
tel. (68) 326 96 96

index 96 fm  
AKADEMICKE RADIO  
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Studia czas zacząć!

Blisko 3,5 tys. nowych studentów rozpoczęło naukę na Uniwersytecie Zielonogórskim i uroczystie zainaugurowało rok akademicki 2019/2020. Tradycyjna ceremonia odbyła się w auli przy ul. prof. Szafrana. Tegoroczni absolwenci szkół średnich najchętniej wybierali kierunki na Wydziale Lekarskim i Nauk o Zdrowiu. Ten, wraz z nowym rokiem zmienia nazwę na Collegium Medicum.

(tm)



Zdjęcia Tomasz Misiak

# Profesor co dwa w jedno złączył

„Pełnoletność” świętuje w tym roku Uniwersytet Zielonogórski. W tym tygodniu już po raz 19. na połączonej uczelni zabrzmiał „Gaudeamus igitur”, inaugurując tym samym rok akademicki 2019/20. Swoje jubileusze obchodzi też w tym roku prof. Michał Kisielewicz, który jest współtwórcą połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Politechniką Zielonogorską. Od września jest też honorowym obywatelem miasta.

W 2001 roku prezydentem naszego kraju był Aleksander Kwaśniewski, na czele rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki stanął prezydent George W. Bush. Polacy sportowo zakochali się w sukcesach Adama Małysza, a polscy piłkarze po 16 latach wywalczyli awans na mistrzostwa świata. Do polskich kin wchodziły m.in. „W pustyni i w puszczy”, „Przedwiośnie” czy „Quo Vadis”, a w polskiej telewizji po raz pierwszy pojawił się program typu reality-show. W Zielonej Górze zaś szykowano się do połączenia Politechniki Zielonogorskiej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Na czele połączenia stał Michał Kisielewicz, ówczesny rektor politechniki, wcześniej Wyższej Szkoły Inżynierskiej, wraz z prof. Andrzejem Wiśniewskim, ówczesnym rektorem WSP.

Temat połączenia pojawił się na jednej z konferencji rektorów uczelni technicznych. - Pamiętam, że to był 2000 rok - wspomina prof. Kisielewicz. - Rozmawiałem z kolegami z dużych ośrodków, m.in. Politechniki Warszawskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej. Wszyscy podpowiadali: warto, żebyście się połączyli, bo w przyszłości, w takim mieście jak Zielona Góra trudno będzie wam dwie uczelnie utrzymać i zapełnić - dodaje. Z takimi przemyśleniami przyszły rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego wrócił do miasta i połączeniową ideę zaczął wdrażać w życie. - Zwolennikami byli pracownicy i studenci WSP. Początkowo politechnika nie bardzo widziała siebie w strukturze uniwersytetu - wyznaje profesor.

Długie rozmowy zakończyły się powodzeniem, udało się przekonać senat politechniki, aby rozpocząć prace połączeniowe. Najwięcej mówiło się o wy-



**- Czuję się zaszczycony tym wyróżnieniem, większość lat mojej aktywności zawodowej spędziłem właśnie tutaj, zaczynając od WSI, poprzez Politechnikę Zielonogorską, skończywszy na Uniwersytecie Zielonogórskim - mówił profesor Michał Kisielewicz po odebraniu tytułu Honorowego Obywatela Zielonej Góry.**

Fot. Marcin Fijałkowski

gradzaniu pracowników połączonej uczelni. - Były duże rozbieżności - zaznacza naukowiec. Problemy finansowe jeszcze nie miały spędzić sen z powiek przyszłemu rektorowi UZ.

Przychylnie połączeniu było ministerstwo, tym bardziej, że integracyjne szlaki przetarto w Olsztynie, gdzie dwa lata wcześniej powstał Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, z połączenia Akademii Rolniczo-Technicznej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Warmińskiego Instytutu Teologicznego. Tam w szyldzie uczelni podkreślono nazwę regionu. W Zielonej Górze postanowiono inaczej, skoro łączą się dwie zielonogórskie uczelnie, to najślusniejszą i najbardziej zrozumiałą dla ogó-

łu będzie nazwa Uniwersytet Zielonogórski. - Grupa polityków chciała dodać inny przymiotnik - „Lubuski”, ale ja bałem się, że uczelnia będzie wówczas mylona z Uniwersytetem Lubelskim. W ogóle nie chciałem długo włączać do rozmów polityków, o co później mieli trochę pretensji - uśmiecha się profesor.

Politycy włączyli się na koniec, gdy została zamknięta procedura legislacyjna. Od połączeniowego pomysłu do jego realizacji minął mniej więcej rok. 7 czerwca 2001 r. Sejm RP przyjął ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dniem 1 września 2001 r., prof. Michał Kisielewicz został pierwszym rektorem połączonej uczel-

ni. - Mentalna integracja trwała dłużej niż formalna - wspomina prof. Kisielewicz. - Byłem atakowany w gazetach, że kogoś dyskryminuję - dodaje. Wizerunkowo postanowiono wzmocnić integrację poprzez... ślub. Odbył się happening, podczas którego Katarzyna Polibudka wyszła za Piotra Wuespowskiego. Państwo młodzi nazywali się odtąd Uniwersyteccy.

Zasypywanie podziałów to jedno, a drugie to znajdowanie pieniędzy na finansowanie młodej, ale dużej uczelni. Potrzeby były spore. - Uczelnie były długo niedofinansowane, problemy były z realizacją zadań inwestycyjnych. Ciągłe trzeba było biegać za pieniędzmi w różne miejsca.

To było bardzo stresujące - zdradza naukowiec. Proponowano nawet, aby nową siedzibą rektora uniwersytetu były budynki fabryczne Polskiej Wełny. - Jak bym obejrzał i policzył ewentualne koszty remontu, to wyszło mi, że i 100 miliardów byłoby za mało! Ostatecznie, już w trakcie kadencji pozyskaliśmy szkolny budynek przy ul. Licealnej.

Profesor Kisielewicz w tym roku, oprócz 80. urodzin, obchodził także 60-lecie pracy dydaktycznej. W tym czasie pełnił wszystkie funkcje akademickie - od kierownika zakładu po stanowisko rektora. - Z Zieloną Górą związałem się w 1957 roku, gdy uruchomiono tu Studium Nauczycielskie.

Uczyłem się tam oraz w... szkole muzycznej - wspomina prof. Kisielewicz, który później musiał wybierać między dwiema żywymi pasjami - matematyką oraz grą na trąbce. Długo królowa nauk przegrywała z muzyką, ale ostatecznie zwyciężył pragmatyzm. - Rozpocząć naukę gry na instrumencie po maturze to trochę za późno - wspomina profesor, który dodaje, że dostrzega liczne podobieństwa w obu dziedzinach.

1 lutego 1966 r. rozpoczął trwającą do dziś pracę na uczelni, wówczas w Wyższej Szkole Inżynierskiej. W czasie 18 lat uzyskał kolejno: jako pierwszy w zielonogórskim środowisku matematycznym otrzymał stopień naukowy doktora i doktora habilitowanego oraz tytuł profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego nauk matematycznych. - Matematyka nigdy jakoś szczególnie nie sprawiała mi trudności, choć na początku nie zdawałem sobie sprawy z tego, jakim wyzwaniem jest matematyka wyższa. Na etapie kształcenia średniego myślałem, że ja już wszystko umiem!

10 września 2019 r., prof. Kisielewicz podczas uroczystej sesji rady miasta zorganizowanej w kieleńskim pałacu odebrał tytuł Honorowego Obywatela Zielonej Góry. Doceniono tym samym wkład naukowca w powstanie Uniwersytetu Zielonogórskiego i wieloletnią pracę na rzecz środowiska akademickiego. - Czuję się zaszczycony tym wyróżnieniem, większość lat mojej aktywności zawodowej spędziłem właśnie tutaj, zaczynając od WSI, poprzez Politechnikę Zielonogorską, skończywszy na Uniwersytecie Zielonogórskim.

(mk)

# Baba z piekła rodem. Gorąca!

- Nie okopuję się. Rozmawiam. A w gronie osób z niepełnosprawnością zakładam kolorowe skarpetki nie do pary. Jestem sobą - mówi Wioleta Haręźlak, kandydatka do Sejmu RP, bezpartyjna, startuje z list PSL.

**- Mówią, że gdzie diabeł nie może, tam babę pośle. Zbitka ze słowem „poseł” nie jest tu przypadkowa...**

Wioleta Haręźlak, kandydatka na posłankę RP: - Często to o sobie słyszę. Podobno są i tacy, którzy porównują mnie do Margaret Thatcher, że niby ze mnie taka „żelazna dama”. Jestem uparta, to fakt... gdy „dyskutuję” z prezydentem, to on pierwszy kładzie mi czekoladę na biurku.

**- Pani upór ma swoje dobre strony. Być może dziś nie byłoby ZGranej Rodziny i ZGranych Zielonogórczan 50+.**

- Niektórzy mówili, że jeśli znajdę partnerów, którzy w to wejdą za darmo, to im kaktus na dłoni wyrośnie, a właściciele sklepów i punktów usługowych na pierwszym spotkaniu patrzyli na mnie jak na wariatkę. Dziś karty rabatowe ma kilkadziesiąt tysięcy zielonogórczan, a partnerów jest kilkuset. To fajny program, pomysł chyba warszawski.

**- Mówią też, że kobiety łągody obyczajają?**

- Bo łągoda. Faceci są... pragmatyczni, krążą po swojej orbicie i często nie dostrzegają uczuć i problemów, które dla nich są mniej ważne od budowy drogi. Na przykład - problemów oświatowych i społecznych, które dla mnie są najważniejsze.

**- I to o nich pani myśli, kandydując do Sejmu?**

- Zamiast polityki, która wielu facetom przesłania wszystko inne, zdecydowanie preferuję rozmowę o prawdziwych problemach i ich rozwiązywanie. Z oświatą i społeczną sferą naszego życia jestem związana niezmiennie od 35 lat. Od podszewki znam wszystkie ich bolączki. Dlatego odpow-



Na zdjęciu Wioleta Haręźlak z modelem pomnika księdza Kazimierza Michalskiego, który powstanie w Zielonej Górze. Była przewodniczącą komisji konkursowej, która wybrała autora rzeźby. Budowa pomników w mieście też podlega jej departamentowi.

Fot. Tomasz Czyżniewski

wiedź brzmi: tak. Cele mam te same, tylko wymiar zmieniły się na bardziej globalny. A moje doświadczenie, również to ostatnie z sejmiku lubuskiego, jest dobrą bazą, by rozmawiać o tym, co przekłada się na życie wszystkich samorządów.

**- O jakie więc sprawy zabiegająby pani w parlamencie na niwie oświaty?**

- O jej odbiurokratyzowanie. Od dawna żyjemy w dobie komputerów, a w szkołach wszystko robi się jak za króla Cwieczka, na papierze. Roczne projekty organizacyjne szkół to klejone i składane płachty papieru, które mają po 10 metrów, a gdy szkoła jest większa to „dława” sięga nawet 15 metrów! Kto to sprawdza? Ja musiałabym to chyba robić na boisku CRS-u... Albo na mów-

nicy sejmowej, żeby wszyscy zobaczyli ten absurd. Byłabym też orędowniczką godnych zarobków nauczycieli, bo one są wciąż za niskie. Już dziś w przedszkolach i na wszystkich poziomach szkolnych mamy za mało nauczycieli. Za to coraz więcej nauczycieli emerytów. Z całym przekonaniem walczyłabym też o odchudzenie programów nauczania i ich dostosowanie do wieku i możliwości dzieci. Obecne szkoły uczniom i nauczycielom, pracują oni pod presją czasu. I nie ma mowy o kleceniu tych zmian szybko, na kolanie, musieliby to zrobić eksperci. Dyskusja w Sejmie o programach musi się rozpocząć. Ale jeśli chodzi o reformy... to wszyscy: dzieci, rodzice, nauczyciele - mamy ich już dość. Bo od lat każdy minister edukacji chce w tej

„alei gwiazd” zostawiać odcisk swojej dłoni.

**- Wśród wszystkich kandydatów do parlamentu najwięcej jest nauczycieli, co dziesiąty. To pokłosie ich niezadowolonych czy przy-padek?**

- Moim zdaniem ani jedno, ani drugie. Tak samo jest w zielonogórskiej radzie miasta: Ronowicz, Budziński, Hryniewicz, Kasza, Kucharska-Dziedzic... to wszystko nauczyciele, jedna piąta rady. Bo nauczyciele po prostu tacy są: nieoobojętni, zaangażowani w sprawy społeczne, dobrze wykształceni i z gotowością do doskonalenia, umiejący się komunikować...

**- Na sercu leży pani również los osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin.**

- Dumna jestem z tego, że przez ostatnie kilkanaście lat stworzyliśmy w Zielonej Górze system pomocy osobom niepełnosprawnym. Są: warsztaty terapii zajęciowej, ośrodek terapii zajęciowej, domy środowiskowe, szkoła specjalna, ucząca zawodów, no i „Promyk”, który rehabilituje osoby do 24. roku życia. Od niedawna istnieje też opieka wytchnieniowa dla rodziców dzieci niepełnosprawnych. Spotkałam się z pierwszym turnusem, który już się zakończył... Rodzice dorosłych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną pierwszy raz w życiu oddali je na dwa tygodnie, żeby po ludzku odpocząć. „Ja 20 lat nie miałam kiedy umyć okien w domu a co tu mówić o wypoczynku” - powiedziała mi

jedna z mam. Łza się w oku kręci..., ale i szczęście przeogromne. A teraz, 16 października, będziemy otwierać mieszkania chronione, które mają pomóc usamodzielniać się osobom chorym psychicznie. W toku realizacji projektowej jest hostel. To wisienka na torcie w tym systemie, której nam wciąż brakuje... i z tego ostatniego powodu również moja pięta achillesowa. Chcę być blisko osób niepełnosprawnych, więc w Sejmie byłabym ich trybunem. Ale bez tych żenujących politycznych pokazówek, których świadkami byliśmy nieraz. Prawdziwych relacji nie buduje się w świetle kamer.

**- A właśnie te relacje są dla pani ważne?**

- Najważniejsze. Gdyby zapytała pani ludzi, którzy mnie znali 30 lat temu, powiedzieliby, że zawsze tak było. Stanowisko nie zrobiło ze mnie ani sztywniaka, ani głuchej i ślepej na innych. Nie okopuję się. Dyskutuję albo zakładam kolorowe skarpetki nie do pary, by razem z osobami z zespołem Downa poznać nowego Bachusika Syndromusa Downusa. Jestem sobą. I uważam, że tylko szczere relacje przynoszą dobre efekty. W Zielonej Górze, gdy jest ważne zadanie do wykonania, dyrektorzy szkół i przedszkoli tworzą monolit. Mimo oczywistych różnic w poglądach. Bez niego nie udało by się przeprowadzić reformy obniżającej wiek szkolny czy likwidacji gimnazjów tak, jak się udało. Podobnie jest w sferze społecznej. Nie można niczego dobrego zdziałać dla ludzi w oderwaniu od nich i od rzeczywistości. Nawet w tym wielkim Sejmie.

**- Dziękuję.**

Ewa Lurc

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Żonkile dla chorych

**W minioną sobotę odbyła się 11. edycja Pól Nadziei. Na terenie Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów posadzono ponad 2 tys. cebulek żonkili.**

Zielonogórskie Hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw tradycyjnie wzięło udział w ogólnopolskiej kampanii na rzecz osób terminalnie chorych. Chodziło o pozyskanie funduszy na działalność hospicjum i uwrażliwienie społeczeństwa na los chorych. Każdy mógł zakupić



Ekipa z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w akcji! Cebulki żonkili trafiają do ziemi

Fot. Piotr Jędzura

sadzonki żonkili w hospicjum przy ul. Zyty 26. Jak co roku skrzyknęli się wolontariusze, dzieci ze szkół i przedszkoli, nie tylko zielonogórskich. Po raz kolejny w akcji wziął udział Ryszard Skonieczek, wójt Lubrzy.

- Nasze akcje odbywały się w różnych miejscach, np. w Parku Tysiąclecia - mówi Magdalena Szandurska, wolontariuszka. - Bardzo ważne jest uwrażliwić dzieci i młodzież, że w społeczeństwie są osoby nieuleczalnie chore. W ten sposób osławiamy się ze śmiercią. Media promują osoby piękne i zdrowe, ale w życiu nie zawsze jest tak różowo.

Anna Kwiatek, dyrektor hospicjum cieszyła się z licznej obecności młodzieży. Dziękowała Wiolecie Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych. - Nigdy nas nie zawiodła. Ma wielkie serce dla naszych chorych - podkreśliła. - Pieniążki nie są najważniejsze, ale wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. Udało nam się zebrać większą kwotę niż w zeszłym roku. Przed domem kombatanta posadziliśmy ponad 2 tysiące cebulek, co dało nam 2.700 zł. W tym roku sprzedaliśmy blisko 70 tys. żonkili - wylicza. - Za rok będziemy działać przed siedzibą hospicjum.

(rk)

# Młodzi chcą mierzyć wysoko!

Pięć lat temu został najmłodszym radnym sejmiku województwa w Polsce, rok temu, ubiegając się o reelekcję, pobił rekord poparcia w swoim okręgu. Teraz walczy o mandat poselski. Dlaczego Łukasz Mejza kandyduje do parlamentu i dlaczego uważa, że należy postawić na młode pokolenie?

**- Hasło pańskiej kampanii to „Czas na młode pokolenie!” Dlaczego tak mocno podkreśla pan konieczność odmłodzenia Sejmu?**

Łukasz Mejza: - Pokazuje to perspektywa ostatnich 30 lat. W parlamencie zasiadają głównie te same osoby, które jakiś czas temu postanowiły, że ich sposobem na życie będzie polityka i trzymają się kurczowo stołków, bez których nie potrafiłyby poradzić sobie w życiu. Są to często osoby, dla których czas albo się zatrzymał, albo płynie bardzo powoli. Z ich perspektywy jest to całkowicie zrozumiałe. Jeżeli pewien model sprawdza się już od jakiegoś czasu, to dlaczego dokonywać w nim jakichkolwiek zmian? Problem polega na tym, że sposób uprawiania polityki oraz myślenia o społeczeństwie, który prezentują ci „wieczni politycy”, całkowicie nie przystaje już do obecnych realiów i nie jest w stanie nadążyć za potrzebami nie tylko młodzieży, ale także osób starszych, które czują się coraz bardziej znużone życiem politycznym w naszym kraju.

**- No właśnie, swoją kampanię adresuje pan w głównej mierze do osób młodych. A co ze starszym pokoleniem?**

- Często słyszę to pytanie podczas rozmów z wyborcami. Osoby starsze są traktowane w naszym kraju po macoszemu, ich głos nie jest słyszany przez polityków, którzy z budynku na Wiejskiej uczynili swoją bankę wiecznego dobrobytu. Komfort życia seniorów powinien być dla młodych priorytetem! My przecież też kiedyś się zestarzejemy. Na tym polega wymiana międzypokoleniowa, młodzi wspierają starszych. Kto ma zatroszczyć się o seniorów, jak nie my? Ale my, młodzi ludzie, też musimy się od kogoś uczyć: od naszych rodziców, dziadków, ale również od lokalnych autorytetów. Dla mnie takim samorządowym autorytetem jest chociażby prezydent Zielonej Góry, Janusz Kubicki.

**- Dużo mówi się o tym, że osoby młodsze nie są zainteresowane polityką. Świadczy o tym między innymi niska frekwencja w najniższej grupie wiekowej. Jak pan myśli, z czego to wynika?**

- Zawodowi politycy z kadencji na kadencję robią się coraz bardziej oderwani od rzeczywistości i młodzi ludzie to widzą. Moje pokolenie nie ma chęci śledzić tych samych jałowych sporów, które służą tylko i wyłącznie podsycaniu konfliktów. Politykom z obu stron barykady zależy na sztucznym generowaniu niezdrowych emocji, jednak serwując wyborcom już któryś rok z rzędu ten sam odgrzany i niesmaczny kotlet, nie są w stanie dotrzeć do osób młodych. Parlamentarzyści, niczym dzieci w piaskownicy, miotają w siebie oskarżeniami: kto więcej ukradł i kto zatrudnił więcej kolegów na państwowych stołkach. Tymczasem młodzi ludzie mają inne problemy, np. zawodowy rozwój i znalezienie dobrze płatnej pracy po studiach.

Na Zachodzie dużo szumu wśród młodych zrobił Elon Musk, który przedstawia ambitne plany podboju kosmosu. W Polsce ciągle debatujemy nad sprawami, które w innych krajach są już dawno załatwione. To pokazuje,



że politykom zależy na tym, żeby „gonić króliczka”, a tymczasem młode pokolenie lubi skuteczność, dlatego wielu moich rówieśników nie interesuje się życiem politycznym.

**- Dlaczego pan ma to zmienić?**

- Jestem po prostu jednym z nich, nigdy nikogo innego nie udawałem i przez to jestem dla młodych wiarygodny. Cały czas rozmawiam z ludźmi i nie pozuję na wielkiego polityka. To ja zadaję wyborcom pytania, ponieważ cały czas chcę wiedzieć, jakie są aktualne problemy. Świat dzisiaj pędzi tak szybko, że każdemu może coś umknąć, a ja chcę być zawsze na czasie. Rozmowy na ulicy dużo mi dają, nie tylko w kwestiach merytorycznych. Dają także motywacyjnego kopa. Słyszę od ludzi wiele miłych słów, dzięki którym mam niesamowitą energię do działania.

Problemy młodych osób obracają się w głównej mierze wokół kwestii zarobkowych. Doskonale ich rozumiem. Od czasów, jak byłem nastolatkiem, dorabiałem sobie, nawet za niskie stawki. Studiowałem, a teraz jestem przedsiębiorcą. Wiem, na jakie bariery napotykają absolwenci, którzy chcą założyć swoją pierwszą firmę i wiem, jak im to wejście w biznes ułatwić. Jak założycielom start-upów mają pomóc osoby, które nigdy w życiu nie zarabiały w inny sposób, niż dzięki polityce? Nie każdy musi przecież wybrać drogę kariery partyjnej, którą uprawia się w głównej mierze na zasadzie „mierny, ale wierny”. Młodzi ludzie chcą mierzyć wysoko, a ja to rozumiem!

**- Poparcia udzielił pan prezydent Zielonej Góry, Janusz Kubicki. Jak ważne dla pana jest to wsparcie?**

- Jest to dla mnie bardzo duży zaszczyt, ale również ogromna odpowiedzialność. Dla mnie, młodego samorządowca, Janusz Kubicki zawsze był wzorem polityka, dla którego lokalna społeczność stoi na pierwszym miejscu. Bardzo się cieszę, że mogę współpracować z panem prezydentem i czerpać z jego samorządowego doświadczenia. Sam funkcjonuję od lat w Zielonej Górze i widzę, że skuteczne działania przynosi efekty. Mówiąc językiem młodych ludzi, „Kubicki to jest kocur”! Bardzo się cieszę, że udzielił mi swojego poparcia. Wsparcie od takiego człowieka daje mi nie tylko motywację do dalszej walki o województwo lubuskie, ale także nakłada na mnie obowiązek, ponieważ wiem, że nie mogę zmarnować zaufania pana prezydenta oraz Lubuszan.

**- Co będzie dla pana priorytetem jako parlamentarzysty?**

- Tak jak powtarzam od początku kampanii, dla mnie najważniejsi są Lubuszanie i zależy mi na tym, żeby mogli np. za rok powiedzieć, że mają posła, który zabiega o ich sprawy, że nie traktuje ich tylko jako narzędzie do zarobienia państwowych pieniędzy. Dla mnie to nie jest priorytetem. Jestem przedsiębiorcą, do ogólnokrajowej polityki idę, żeby realnie działać. Nie interesuje mnie „gonienie króliczka”. Liczą się tylko realne działania!

**- Dziękuję.**

- Również dziękuję i pozdrawiam całą Lubuskie!

# TELEFON DO MORAWIECKIEGO

## Rozmowa z posłem JERZYM MATERNA

- Dlaczego innym nie udało się pozyskać pieniędzy rządowych na remont mostu w Cigacicach, a Panu się udało?

- **Determinacja i chęć rozwiązania problemu mieszkańców.**

- **To jest motywacja, a pytanie dotyczyło tego, jak to się udało?**

- Pan drąży.

- **Tego chcą się dowiedzieć czytelnicy „Łącznika” ...**

- Dobrze, opowiem... O potrzebie remontu mostu wiedziałem jak wszyscy. Jak to zwykle bywa, będąc w Sejmie, **poszedłem do jednego z ważniejszych urzędników i przedstawiłem sprawę, potem do kolejnego i następnego** i tak ten temat poruszyłem z kilkoma osobami.

- **I co było dalej?**

- Najpierw nie było tematu, potem padło „zobaczmy”, a następnie „nic nie możemy ci obiecać”.

- **Pan się nie poddawał.**

- Nie. Po kolejnych spotkaniach padła deklaracja **„pomożemy, ale musi być wsparcie samorządów”.**

- **i...**

- Pojechałem na pierwszy protest na moście w Cigacicach. Stałem przez ludźmi, rozmawiałem i mówiłem zgodnie z prawdą, że będzie dobrze.

- **Ludzie jednak podeszli sceptycznie.**

- Nie dziwię się, wiedziałem, że brakuje przyśłowowej kropki nad i. Odbylem rozmowę ze **Zbyskiem Kościkiem. On powiedział „Jurek, premier musi to potwierdzić, bo inaczej nie ruszymy sprawy z miejsca. Zadzwoń do premiera”.**

- **I wtedy...**

- Najpierw był sms do premiera Mateusza Morawieckiego, bo premier przecież też ma swoje zajęcia. **Po jego pozytywnej odpowiedzi wykonałem telefon. Rozmowa była serdeczna i efektywna.** Niech czytelnicy mi wybaczą, ale nie wypada zdradzać szczegółów. Mogę tylko powiedzieć, że właśnie w tej rozmowie Premier

Mateusz Morawiecki potwierdził, że rząd przeznaczył 12 mln zł na remont mostu.

- **Jest sukces, Panie Pośle.**

- Sukces nas wszystkich. Mam przy okazji dla Czytelników „Łącznika” jeszcze jedną informację, o której mogę już dziś powiedzieć.

- **To znaczy?**

- **W Pomorsku będzie budowany stopień wodny wraz z elektrownią wodną.**

To bardzo ważna inwestycja dla mieszkańców Zielonej Góry, Czerwieńska, Pomorska. Dzięki temu będzie można przejechać w Pomorsku samochodem przez Odrę.

- **Co jeszcze zyskamy dzięki tej inwestycji?**

- **Nastąpi przywrócenie pierwotnego poziomu wód gruntowych, zapobieganie to przesuszaniu przyległych terenów.**

Powstrzymane zostaną procesy erozyjne w korycie rzeki poniżej stopnia oraz nastąpi przywrócenie parametrów szlaku żeglugowego.

- **To bardzo dobra informacja dla nas.**

- Jeżeli jeszcze w najbliższych latach uda się uruchomić kolejną strefę ekonomiczną w Zielonej Górze i pozyskać firmy wysokiej technologii, to będę mógł powiedzieć, że osiągnąłem sukces. **Na koniec zdradzę jeszcze, że coraz bliżej jest powstanie „Lubuskiego Zagłębia Miedziowego”.** To jeszcze chwilę potrwa, ale jesteśmy bliżej niż dalej.

- **Dziękuję za rozmowę,**

- Dziękuję.



## JERZY MATERNA

**Posel od 2005 r.**

**W kadencji 2015-2019:**

- Uczestniczył w 86 posiedzeniach Sejmu
- 3 posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego
- Głosował 7914 razy, co daje frekwencję na poziomie 99,01 %
- 22 razy występował podczas posiedzeń Sejmu
- 17 razy występował jako członek Rady Ministrów

**Pracuje lub pracował w komisjach:**

- Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
- Do spraw Unii Europejskiej
- Finansów Publicznych
- Infrastruktury
- Jest Przewodniczącym Parlamentarnej Grupy ds. Przestrzeni Kosmicznej



Ze Zbyskiem Kościkiem współpracujemy od wielu lat. Nie ukrywam, że nasze rozmowy oraz rady Zbyska miały wpływ na sukces w pozyskaniu pieniędzy na Obwodnicę Południową Zielonej Góry.



Praca w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej przydała się bardzo w wspieraniu przyszłych inwestycji na terenie naszego regionu. Dowodem jest przyszła inwestycja w Pomorsku czy Kostrzynie nad Odrą.



Przewodniczyłem polskiej delegacji na konferencji dotyczącej przestrzeni kosmicznej w Berlinie. W czasie tego spotkania padło wiele słów na temat przemysłu kosmicznego. Staram się, aby w naszym regionie działało jak najwięcej firm wysokiej technologii. To jest nasza przyszłość.

# EkoEnergetyka stawia na młodzież

W miniony wtorek w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Elektronik” otwarto salę patronacką firmy EkoEnergetyka-Polska, zielonogórskiego lidera w branży elektromobilności.

W szkole przedstawiciele firmy przekonywali uczniów, że przy projektowaniu własnej kariery zawodowej poważnie powinni wziąć pod uwagę elektromobilną branżę.

Bartosz Kubik, prezes zarządu EkoEnergetyki podkreślał, że firma stawia sobie za punkt honoru rozwój elektromobilności w Polsce i Europie. Obecnie nie ma kłopotów z pracownikami, ale w perspektywie kilku lat potrzebna będzie liczna, kompetentna i dobrze wykształcona kadra, a tej brakuje. - Chcemy, aby Polacy nie tylko eksportowali ładowarki do pojazdów elektrycznych, ale korzystali z nich w kraju. Zdajemy sobie sprawę, że wielu dobrze wykształconych młodych ludzi chce wyjechać z Zielonej Góry, ale część z nich możemy zatrzymać, oferując im dobrą pracę - zaznaczył.

W szkolnym laboratorium znajdzie się infrastruktura do ładowania pojazdów. Uczniowie będą mogli poznać tajniki nowoczesnych ładowarek. - W przyszłości uruchomimy klasę pa-



- W przyszłości uruchomimy klasę patronacką i specjalny kierunek - zapowiada prezes zarządu EkoEnergetyki Bartosz Kubik  
Fot. Piotr Jędzura

tronacką i specjalny kierunek - zapowiedział prezes B. Kubik.

W planach są ćwiczenia z ładowania pojazdów na specjalnych makietach.

Stanisław Rogulski, dyrektor Elektronika liczy na dobrą współpracę z firmą. -

Zawsze stawialiśmy na nowe technologie - podkreślił.

Z dużą nadzieją w przyszłość patrzą uczniowie Bartosz Przybysz i Oskar Marciniak. - Pewnie, że chcemy mieć dobrą pracę i przyzwoite zarobki - mówili zgodnie. - Będziemy uczestniczyć w zajęciach i warsztatach w laboratorium. Odnawialne źródła energii to nasza przyszłość. Nie możemy bazować na węglu i ropie.

- EkoEnergetyka to jedna z prężniej rozwijających się zielonogórskich firm - stwierdził Arkadiusz Kowalewski, prezes zarządu Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. - Ta firma to wzorcowy przykład biznesowego rozwoju. Zaczęła od akademickiego inkubatora przedsiębiorczości, później trafiła do miejskiego inkubatora przedsiębiorczości, teraz funkcjonuje w kisielińskiej strefie przemysłowej - wyliczał. - EkoEnergetyka ufundowała sprzęt do szkolnego laboratorium, wyposażyla salę. Dobrze, że stawia na młodzież.

Przypomnijmy, że EkoEnergetykę założyli w 2009

r. dwaj przyjaciele ze studiów: Bartosz Kubik i Maciej Wojeński. Zaczynali od dostarczania ładowarek do samochodów osobowych, następnym krokiem były miejskie autobusy elektryczne. Stacje do ładowania pojazdów przy użyciu pantografu stanęły m.in. w Zielonej Górze, Krakowie, Warszawie, Inowrocławiu, Lu-lea (Szwecja), Malmö (Szwecja), Kristiansand (Norwegia), Hamburgu (Niemcy), Paryżu, Moskwie, Barcelonie, Singapurze, Helsinkach i Istambule. Stacje szybkiego ładowania samochodów elektrycznych są już na polskich stacjach PKN Orlen.

Firma zrealizowała zamówienia dla 52 miast w 11 państwach. Zdobyła nagrody wielu prestiżowych organizacji, m.in. Lidera Elektromobilności i nominację do Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP w kategorii Lider MSP (małe i średnie firmy). W 2019 r. otrzymała m.in. statuetkę Gepard Biznesu i Brylant Polskiej Gospodarki. Zatrudnia ok. 250 osób.

(rk)

## Park w Nowym Kisielinie to sukces

- Tereny inwestycyjne w Nowym Kisielinie prawie w całości są sprzedane. Zostały tylko niewielkie działki. Trzeba jeszcze kilku lat, by firmy, które już zakupiły działki, zrealizowały swoje plany i zbudowały zakłady - mówi Stanisław Iwan.

- Firma EkoEnergetyka we wtorek ufundowała laboratorium w elektroniku. Zapowiada, że w przyszłości chce otworzyć patronacką klasę. Wszystko na potrzeby elektromobilności. Jest to możliwe dzięki strefie ekonomicznej w Nowym Kisielinie. To dobry kierunek?

Stanisław Iwan, wiceprezes Słubicko-Kostrzyńskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej: - To bardzo dobry kierunek. Często rozmawiam z inwestorami. Interesuje ich możliwość skompletowania fachowej kadry. Dlatego bardzo często wspominają o współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim i ze szkołami średnimi kształcącymi fachowców. EkoEnergetyka jest wspianym dowodem na to, że warto było tworzyć Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie objęty naszą strefą. Modelowo spełnia założenia parku. Firma, można tak skrótnie powiedzieć, wyszła z uczelni. Tam powstawały pierwsze projekty, które później spółka ta wdrożyła do produkcji. To udany transfer nauki do przemysłu w zielonogórskim wy-

daniu. Działają w przyszłościowej branży ładowarek dla samochodów. W parku budują swoją nową siedzibę i laboratoria. To ich sukces.

- Park w Nowym Kisielinie też jest sukcesem?

- Tak. To sukces miasta, prezydenta Janusza Kubickiego, sukces SKS-SE. Wszystkich tych, którzy do jego powstania dołożyli swoją cegiełkę. Początkowo w szczyrim polu, gdzieś za miastem ulokowało się wiele firm z różnych branż. Pomysł wypalił. Wymagało to dużo pracy. My zajmujemy się przyciąganiem inwestorów.

- I w Nowym Kisielinie zostało wam niewiele pracy.

- Rzeczywiście. Praktycznie cała ziemia jest sprzedana pod inwestycje.

- Jednak osoba postronna jadąca obwodnicą Nowego Kisielina widzi sporo wolnego miejsca.

- Patrzymy z różnych perspektyw. My wybiegamy kilka lat do przodu. Inwestorzy kupują ziemię, składają deklaracje o wysokości nakładów i liczbie nowych miejsc pracy. My to



Stanisław Iwan jest wiceprezesem Słubicko-Kostrzyńskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która zajmuje się obsługą inwestorów  
Fot. Tomasz Misiak

pilotujemy, jednak na samą realizację czasami trzeba czekać kilka lat. W dodatku część firm kupuje teren na zapas. Teraz stawia jedną, dwie czy trzy hale, ale w rezerwie ma miejsce na dalszą rozbudowę swojego zakładu. W Nowym Kisielinie wydaliśmy 20 zezwoleń i jedną decyzję na prowadzenie działalności. Te inwestycje warte są 435 mln zł, dzięki którym ma powstać ponad 1.300 miejsc pracy. Podaję te liczby z jednym zastrzeżeniem - mówimy o deklaracjach, które zazwyczaj mówią o najniższym progu pozwalającym na otrzymanie ulg podatkowych. W rzeczywistości i inwestycje, i zatrudnienie są większe. W dodatku inwestorzy często wychodzą poza pierwotne plany. Na przykład, Panatoni zagospodarował przysiółkowe chaszczce, o których nikt nie myślał, że nadają się pod inwestycje. Zapewniam, cały obszar będzie zagospodarowany.

- Trzeba szukać nowych terenów?

- Tak. Powinniśmy w Zielonej Górze cały czas zabiegać o nowych inwestorów.

I przygotowywać dla nich miejsce.

- Mówi się o terenach wzdłuż drogi ekspresowej S3 i nowej drogi łączącej ekspresówkę z os. Pomorskim.

- To dobre miejsce. Oczywiście, Zielona Góra jest specyficznym miastem rozrzuconym na śródleśnych polanach. Pozyskanie nowego terenu będzie wymagało współpracy z Lasami Państwowymi. Teren przy S3 jest bardzo dobrze położony i skomunikowany. W dodatku, w odróżnieniu od Nowego Kisielina, jest płaski i nie trzeba robić kosztownej niwelacji. Jest odpowiednia linia energetyczna. W sąsiedztwie nie mieszkają ludzie, którym przemysł mógłby przeszkadzać. Trzeba to miejsce przygotować pod gospodarcze inwestycje. To przyszłość Zielonej Góry. Konkurencja jest duża, bo np. Gorzów bardzo nam odskoczył, przejmując kolejne setki hektarów gruntów.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

# Harcerze mają odnowioną siedzibę

W minioną sobotę Chorągiew Ziemi Lubuskiej ZHP świętowała 80. rocznicę powstania Szarych Szeregów. Po uroczystościach otwarto Harcerskie Centrum Rozwoju przy ul. Bohaterów Westerplatte 27.

Na placu Bohaterów ok. 200 harcerzy z województwa lubuskiego uczestniczyło w uroczystościach upamiętniających przejście ZHP do konspiracji po wybuchu drugiej wojny światowej. Odczytano apel pamięci i złożono wiązanki kwiatów pod pomnikiem Bohaterów. Po chwili refleksji przyszła pora na świętowanie - otwarcie siedziby zielonogórskich harcerzy. Gruntowny remont miejskiej willi przy Bohaterów Westerplatte kosztował ponad 1 mln zł. Miasto dołożyło do niego ok. 400 tys. zł.

## Zmobilizowali się

Harcerskie Centrum Rozwoju wygrało w Budzecie Obywatelskim w 2017 r. Wywalczyli go harcerze, którzy zebrali ponad 2.800 głosów zielonogórczyków. Podpisy zbierano m.in. przed kościołami. - Dziękuję Wiolecie Haręźlak, ówczesnej wiceprezydent, obecnej przewodniczącej sejmiku lubuskiego, za wielkie wsparcie - mówił druh Grzegorz Bazydło. - Już raz próbowaliśmy przekonać mieszkańców do naszego pomysłu. Wtedy przegraliśmy, ale nie poddaliśmy się, ponownie wystartowaliśmy z projektem - zaznaczył.

## Wrażliwi na drugiego człowieka

G. Bazydło podkreślał, że największe brawa należą się druhom i harcerzom: - Gdy ich koledzy bawili się na dyskotekach, młodzi harcerze pomagali w przeprowadzce i przenosili



Najpierw harcerze upamiętnili 80. rocznicę powstania Szarych Szeregów...



...potem świętowali otwarcie Harcerskiego Centrum Rozwoju

Zdjęcia Rafał Krzyżmiński

wielkie segregatory z chorągwią dokumentacją. Dla harcerzy lojalność jest ważna, także w życiu są wrażliwi na potrzeby drugiego człowieka.

Centrum ma nową elewację i odnowione wnętrza, osuszono ściany i wyremontowano dach. Wzmocniono stropy, wymieniono wszystkie instalacje. Chorągiew Ziemi Lubuskiej ZHP i Hufiec Zielona Góra ZHP już wcześniej funkcjonowały w tym miejscu. Warunki były wówczas tragiczne. Nie działało ogrzewanie, wybijała kanalizacja. Aż strach było włączyć czajnik elektryczny, bo instalacja mogła tego nie wytrzymać. Brakowało ułatwień dla niepełnosprawnych ruchowo.

- Jestem pedagogiem i byłą harcerką, dlatego cieszę

się, że mogę być na otwarciu Harcerskiego Centrum Rozwoju - mówiła Lidia Gryko, zastępca naczelnika wydziału oświaty i spraw społecznych.

Wykonawcą remontu był Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak. - Inwestycja była trudna, budynek zastaliśmy w złym stanie technicznym - tłumaczył nam M. Jakuboszczak. - Pojawiły się niespodzianki związane z więźbą dachową, wymianą stropów. Budynek stoi w ciasnej zabudowie, mieliśmy kłopoty z dowozem materiałów budowlanych. To zabytek, każdą zmianę w projekcie uzgadnialiśmy z konserwatorem zabytków. Współpraca była dobra - zaznaczył właściciel firmy.

(rk)

## BUDYNEK Z HISTORIA

Historia blisko 120-letniej willi sięga początków XX w. Wybudował ją Emil Friede, dyrektor Królewskiego Urzędu Nadzoru Budowlanego w Zielonej Górze. Budynek wzniesiono na podstawie opracowanego w 1898 r. projektu autorstwa Carla Lorenza, zielonogórskiego architekta i przedsiębiorcy budowlanego. W 1939 r. willę nabył zielonogórski fabrykant Franz Seifert, który przebudował ją na początku lat 40. W miejscu parterowej, drewnianej werandy powstał murowany aneks. Pięć lat temu budynek wpisano do rejestru zabytków. Projekt remontu zatwierdził konserwator zabytków. W większości zachowała się oryginalna, historyczna stolarka okienna.

# Złoty medal dla spółki Streamsoft

- Bez utalentowanej załogi nie byłoby sukcesu naszej firmy. Dlatego w pierwszej kolejności dziękuję naszym pracownikom. Wznoszę toast za wasze zdrowie i przyszłość firmy - tymi słowami Dariusz Chojnacki, prezes spółki Streamsoft podsumował rocznicową uroczystość.

To jedna z najstarszych zielonogórskich firm z branży tzw. wysokich technologii. I choć może się już poszczycić trzema oddziałami: we Wrocławiu, Warszawie i Krakowie, centrala spółki wciąż pracuje w Zielonej Górze. Trudno jej nie zauważyć, to okazały budynek postawiony dwa lata temu przy najbardziej ruchliwej ulicy miasta, pomiędzy centrum handlowym Castorama i biblioteką Norwida. Spółka Streamsoft obchodzi w tym roku 30. rocznicę swego powstania. Została założona przez Dariusza Chojnackiego, Cezarego Miadziółko i Jacka Szaferkiego. Panowie do dziś kierują pracami spółki.

Czym się dokładnie zajmuje Streamsoft? Firma zaczynała od projektowania księgowego oprogramowania dla polskich małych i średnich firm. Dziś specjalizuje się przede wszystkim w budowaniu elektronicznych systemów ERP, których zadaniem jest ułatwiać kompleksowe zarządzanie firmą. Streamsoft zatrudnia ponad 200 osób. Większość załogi tworzą absolwenci i studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego. O skali rozwoju firmy świadczą dochody spółki, które w tym roku powinny przekroczyć 40 mln zł.

Szefowie firmy, podczas uroczystości w minio-



Złoty Medal Zielonej Góry z rąk wiceprezydenta Dariusza Lesickiego odebrała Joanna Kałuzińska-Zasada, dyrektorka ds. marketingu w spółce Streamsoft

Fot. Piotr Jędzura

ny poniedziałek dziękowali przede wszystkim pracownikom spółki.

- Gdyby nie wasze zaangażowanie, gdyby nie wasza wiara w sens naszej pracy, zapewne Streamsoft nie rozwinąłby tak szybko skrzydeł. Bez utalentowanej załogi nie byłoby sukcesu naszej firmy. Dlatego w pierwszej kolejności dziękujemy naszym pracownikom. Wznoszę toast za wasze zdrowie i przyszłość firmy - zakończył krótkie przemówienie D. Chojnacki, prezes spółki.

Prezydent Janusz Kubicki, w uznaniu zasług spółki dla rozwoju zielonogórskiej branży firm informatycznych, przyznał całej firmie

Złoty Medal Zielonej Góry. Odznaczenie z rąk wiceprezydenta Dariusza Lesickiego odebrała Joanna Kałuzińska-Zasada, dyrektorka ds. marketingu w spółce.

- Chciałbym podziękować zarządowi spółki nie tylko za spektakularny rozwój, nie tylko za dobrą współpracę z władzami miasta, ale także za efektywną współpracę z Uniwersytetem Zielonogórskim, przez te 30 lat pracowało tu bardzo wielu uniwersyteckich absolwentów, to u was mogli rozwinąć zawodowe skrzydła z korzyścią dla siebie samych, firmy i miasta - uzupełnił D. Lesicki.

(pm)

## Liga VTB

- **6 października** Avtodor Saratów (wyjazd) 15.00
- **20 października** CSKA Moskwa (dom) 18.00
- **2 listopada** Parma Perm (dom)
- **16 listopada** Niżny Nowogród (wyjazd)
- **25 listopada** Lokomotiw-Kubań Krasnodar (wyjazd)
- **7 grudnia** Unics Kazań (wyjazd)
- **15 grudnia** Tsmoki-Mińsk (dom)
- **22 grudnia** Astana (dom)
- **28 grudnia** Lokomotiw-Kubań Krasnodar (dom)
- **5 stycznia** Kalev Tallinn (wyjazd)
- **13 stycznia** Jenisej Krasnojarsk (wyjazd)
- **18 stycznia** Unics Kazań (dom)
- **26 stycznia** Astana (wyjazd)
- **1 lutego** Niżny Nowogród (dom)
- **9 lutego** Avtodor Saratów (dom)
- **1 marca** Parma Perm (wyjazd)
- **7 marca** Tsmoki-Mińsk (wyjazd)
- **30 marca** CSKA Moskwa (wyjazd)
- **5 kwietnia** Kalev Tallinn (dom)
- **9 kwietnia** Jenisej Krasnojarsk (dom)
- **13 kwietnia** Chimki Moskwa (dom)
- **18 kwietnia** Zenit Sankt Petersburg (wyjazd)

## KOSZYKÓWKA

# Skok na głęboką wodę

Napięty i trudny kalendarz ma na początku sezonu Stelmet Enea BC. Zielonogórzanie kursują między Energa Basket Ligą a ligą VTB. W niedzielę, 6 października zagrają już trzeci mecz w zagranicznych rozgrywkach. Tym razem na wyjeździe z Avtodore Saratów o 15.00.



Łukasz Koszarek i spółka w ciągu dwóch tygodni rozegrają w sumie aż pięć spotkań

Fot. Piotr Jędzura

We wtorek podopieczni Żana Tabaka zainaugurowali sezon przed własną publicznością. W hali CRS zmierzali się z Zenitem Sankt Petersburg. Tym razem Stelmet nie zdołał gigantowi ze wschodu postawić się tak, jak Chimkom w Moskwie tydzień wcześniej. Zielonogórzanie ulegli w hali CRS 67:92, opuszczając gardę zwłaszcza w drugiej połowie spotkania. - Musimy od pierwszej do ostatniej minuty być zaangażowani na sto procent - wyznał Jarosław Zyskowski, któremu wtórował Marcel Ponitka. - Każdy próbował grać indywidualnie, a tu trzeba być jednością.

- Nie jest problemem przegrać z Chimkami czy Zenitem, gdzie jeden zawodnik kosztuje tyle, co nasz cały budżet - przyznał trener Stelmetu, który oczekiwał jednak większej walki od swoich podopiecznych. Złazł w trzeciej i czwartej kwarcie. - Trenujemy ze sobą pięć tygodni. I jasne, że będą problemy z egzekucją. Ja jednak oczekuję zaangażowania, odwagi. Z pierwszej połowy jestem zadowolony, bo tam rzeczy, nad którymi pracujemy, wychodziły - dodał Tabak, którego zdaniem zawodnicy mają aż za duży szacunek do drużyn z ligi VTB.

Co do poprawy? Atak. - Musimy nad nim pracować, bo szczególnie na poziomie ligi VTB jest słaby na tę chwilę - wyjął Łukasz Koszarek, który jako ostatni dołączył do zespołu z racji występu w mistrzostwach świata. Kibice w hali CRS oddali honory biało-czerwonym za ósme miejsce wywalczone w Chinach, doceniono także brązowy medal MŚ Przemysław Zamojskiego w koszykówce 3x3. - Stosunkowo krótko jestem w drużynie, więc na pewno muszę to wszystko załapać i więcej pomagać. Na treningach jest duża intensywność, są zasady, które respektujemy, ale musimy się szybko uczyć,

bo w tym biznesie najważniejsze są zwycięstwa - dodał „Koszar”.

Dzień po meczu z Zenitem koszykarze Stelmetu wyjechali już do Ostrowa Wlkp., gdzie w czwartek zmierzali się z BM Slam Stalą. Spotkanie zakończyło się już po zamknięciu tego numeru „Łącznika”. Kalendarz jednak nie zwalnia. W tę niedzielę zielonogórzanie zagrają w Saratowie z Avtodore, do którego przeniósł się przed tym sezonem Marcell Starks. Amerykański rozgrywający przed rokiem był najsukieczniejszym graczem Stelmetu w lidze VTB. Średnio notował 11,5 pkt. i blisko 5 asyst na mecz. (mk)

## Energa Basket Liga

- **11 października** Polski Cukier Toruń (wyjazd) 17.30
- **17 października** Legia Warszawa (dom) 17.30
- **27 października** Enea Astoria Bydgoszcz (wyjazd)
- **3 listopada** Anwil Włocławek (dom)
- **9 listopada** Hydro Truck Radom (dom)
- **13 listopada** MKS Dąbrowa Górnicza (wyjazd)
- **20 listopada** King Szczecin (dom)
- **28 listopada** Asseco Arka Gdynia (dom)
- **4 grudnia** Polpharma Starogard Gdański (dom)
- **10 grudnia** PGE Spójnia Stargard (wyjazd) 17.00
- **19 grudnia** Trefl Sopot (dom)
- **30 grudnia** GTK Gliwice (wyjazd)
- **2 stycznia** WKS Śląsk Wrocław (dom)
- **9 stycznia** Start Lublin (dom)
- **16 stycznia** BM Slam Stal Ostrow Wlkp. (dom)
- **22 stycznia** Polski Cukier Toruń (dom)
- **29 stycznia** Legia Warszawa (wyjazd)
- **5 lutego** Enea Astoria Bydgoszcz (dom)
- **27 lutego** Anwil Włocławek (wyjazd)
- **4 marca** Hydro Truck Radom (wyjazd)
- **11 marca** MKS Dąbrowa Górnicza (dom)
- **18 marca** King Szczecin (wyjazd)
- **22 marca** Asseco Arka Gdynia (wyjazd)
- **25 marca** Polpharma Starogard Gdański (wyjazd)
- **2 kwietnia** Spójnia Stargard (dom)
- **15 kwietnia** Trefl Sopot (wyjazd)
- **11 kwietnia** GTK Gliwice (dom)
- **14 kwietnia** WKS Śląsk Wrocław (wyjazd)

## KOSZYKÓWKA

## Pasowanie i 20. urodziny

W sobotę zapłonęły świece na urodzinowym torcie SKM Zastal, odbyło się też pasowanie najmłodszych grup treningowych.

SKM Zastal Zielona Góra ma już 20 lat! Jubileusz uroczystie obchodzono w sobotę, 28 września, w hali przy ul. Amelii. W obiekcie na co dzień trenują dzieci i młodzież. Tradycją koszykarskiej rodziny jest, że grupy, które w SKM zdobywają szlify przez rok, dostępują zaszczytu pasowania. W roli pasujących wystąpili Dzik



Pasowanie chłopców z rocznika 2008



Tort z okazji 20-lecia SKM Zastal

Zdjęcia Łukasz Zamojski/SKM Zastal

Wsadzik i Zastaloska, bohaterami dnia byli chłopcy z rocznika 2008 trenujący pod okiem Bogusława Onufrowicza oraz dziewczęta z rocznika 2008 grające pod opieką Emilii Bartczak.

Po ceremonii rozpoczęły się urodzinowe przyjemności. Generalny menedżer SKM Zastal Robert Morkowski wywołał na parkiet założycieli klubu, legendy zielonogórskiego basketu - Leonarda Siwickiego, Czesława Protasewicza oraz (nieobecnego) Grzegorza Chodkiewicza. Dziękowano trenerom, pracownikom, sponsorom i przyjaciołom klubu. Na koniec na salę wjechał tort! W kuluarach mówiono z pełną buzią, że przepyszny! (dsp)

## WEEKEND KIBICA

## ŻUŻEL

## ● sobota, 5 października:

Grand Prix Polski w Toruniu, 19.00 (Patryk Dudek, Martin Vaculik) (transmisja: Canal+)

## KOSZYKÓWKA

## ● niedziela, 6 października:

liga VTB, Avtodor Saratów - Stelmet Enea BC Zielona Góra, 15.00 (transmisja: strona ligi VTB)

## PIŁKA NOŻNA

## ● sobota, 5 październi-

ka: 10. kolejka III ligi, Ruch Zdzieszowice - Lechia Zielona Góra, 15.00; 10. kolejka IV ligi, Piast Iłowa - TS Masterchem Przylep, 15.00; 10. kolejka klasy okręgowej, Zorza Ochla - Miesko Konotop, 14.00, boisko w Ochli; Drzonkowan-ka PKM Zachód Racula - Odra Bytom Odrzański, 15.00, boisko w Starym Kisielinie; 8. kolejka A-klasy, Błękitni Zabłocie - TKKF Chynowianka - Francepol Zielona Góra, 14.30; Znicz Leśniów Wielki - Ikar Zawada, 16.00; GKS Siedlisko - Sparta Łężyca, 16.00

## SPORTY WALKI

## ● sobota, 5 października:

gala MFC 16 Makowski Fighting Championship, III Memoriał Dawida Mory, 18.30, hala CRS

## BIEGI

## ● sobota, 5 października: 8.

Novita Półmaraton Zielonogórski i 2. Sinersio Czwiercmaraton Zielonogórski (21 i 10 km), 20.00, start „Medyk” przy ul. Wazów

## SPORTY MOTOROWE

## ● niedziela, 6 października:

Puchar Polski Pit Bike SM 2019, 8.00-16.00, tor WallraV Race Center w Starym Kisielinie

## STRZELECTWO

## ● sobota i niedziela, 5-6

października: X Ogólnopolski Lubuski Puchar Niepełnosprawnych, 8.00, WOSiR Drzonków

(mk)

## SPORTY WALKI

## Mocne ciosy w CRS!

- Idę na wojnę! Wiem, co mam zrobić – zapowiada Marcin Bodnar, który na 16. edycji gali Makowski Fighting Championship zmierzy się w walce wieczoru. Nie będzie jedynym z zielonogórzan, którego w sobotę, w hali CRS będą okłaskiwać kibice.

Impreza w sobotę, 5 października. Początek gali o 18.30. Sympatycy sportów walki obejrzą w sumie 11 pojedynków, z czego dwa pierwsze będą poza kartą główną. Właśnie od takich walk zaczął Marcin Bodnar na gali u Tomasza Makowskiego. - Debiutowałem na MFC 8 i w końcu Tomek zdecydował, że należy mi się walka o pas - przyznaje „Siwy”. Stawką pojedynku z Alenem Kapetanovicem będzie pas MFC. Walka w wadze ciężkiej odbędzie się na zasadach K1 i została zakontraktowana na pięć trzyminutowych rund.

O pas po raz pierwszy powalczy też Przemysław Kacieja, który przed rokiem debiutował w ringu na gali MFC. Jego rywalem będzie Łukasz Łęczycki z klubu Garuda Warszawa. - To zawodnik, który specjalizuje się w tajskim boksie. Duże wyzwanie dla mnie - zaznacza „Kaciej” z SKF Boksing Zielona Góra, który liczy, że w sobotni wieczór będzie mógł poszczycić się tytułem



Marcin Bodnar w hierarchii MFC piął się cierpliwie. Od walk poza kartą główną do pojedynku wieczoru. Fot. Marcin Krzywicki

Zawodowego Mistrza Polski Polskiego Związku Kickboksingu. - Mierzę wysoko, chcę coraz lepszych rywali, a ta walka pokaże, czy jestem gotowy zdać kolejny egzamin - dodaje P. Kacieja. Na karcie głównej widnieje też jego klubowa koleżanka Emilia Czerwińska, która zmierzy się z Te-

rezą Dvořákovą. - Ja otwieram tę galę, także proszę nie spóźniać się - żartuje zielonogórzanka, która również powalczy w K1, na dystansie trzech rund. Przed rokiem w hali CRS Czerwińska sięgnęła po pas, tym razem walka ma status rankingowej. - Będzie ostrożnie, będę miała ochraniać na nogi i dlatego

nie walczę o pas - wyznaje E. Czerwińska. Wszystko po to, żeby zminimalizować ryzyko kontuzji. Zielonogórzankę jesienią czekają jeszcze dwa wyjazdy na mistrzostwa świata. Najpierw w październiku do Sarajewa na formułę K1, następnie do Antalyi na rywalizację w full contact.

(mk)

## ŻUŻEL

## Ostatnie ściganie

To najprawdopodobniej będą żużlowe ostatki w tym sezonie, w Zielonej Górze. W środę, 9 października odbędzie się VI Memoriał Rycerzy Speedway, który upamiętni zmarłych zielonogórskich żużlowców: Bogdana Spławskiego, Wiesława Pawlaka, Andrzeja Zarzeckiego, Artura Pawlaka i Rafała Kurmańskiego. Na torze zaprezentują się młodzieżowcy. Swoje występy potwierdzili Norbert Krakowiak, Damian Pawliczak i Mateusz Tonder, czyli świeżo upieczeni Drużynowi Mistrzowie Polski Juniorów. Początek zawodów na stadionie przy W69 o 17.00. Godzinę wcześniej, na murawie stadionu odbędą się pokazowe jazdy młodych adeptów na motocyklach o pojemności 50 ccm.

(mk)

## KOSZYKÓWKA

## Grają już ćwierć wieku

Pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego to miłośnicy koszykówki! Międzywydziałowy Turniej o Puchar Rektora odbył się już po raz 25. W jubileuszowych zmaganiach zagrały ekipy: Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Wydziału Matematyki Informatyki i Ekonometrii, Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji oraz połączone siły Wydziału Mechanicznego i Wydziału Budownictwa Architektury i Inżynierii Środowiska. Rywalizacja odbywała się systemem każdy z każdym. Rozegrano sześć spotkań (2x10 min). Zwycięstwo odniósł zespół połączonych wydziałów: Mechanicznego i Budownictwa, który wygrał wszystkie spotkania.

(mk)



Fot. Archiwum UZ

## W OBIEKTYWIE &gt;&gt;&gt;



W Rewalu odbyły się XI Mistrzostwa Polski Samorządowców w piłce nożnej. Ekipa Miasto Zielona Góra wystartowała w kategorii oldboy +35, z kompletem zwycięstw dotarła do finału. W decydującym starciu zielonogórzanie pokonali 2:1 Ziemie Pszczyńską. Najlepszym piłkarzem turnieju uznano Przemysława Adamczaka.

(mk) Fot. Igor Skrzyczewski

## CROSSFIT

## Będzie kolejna bitwa

W miniony weekend halę CRS opalali crossfiterzy. Już po raz trzeci zorganizowano ekantor.pl Battle of Europe. Z różnymi konkurencjami, tzw. „workoutami” zmierzyło się 150 zawodników w 10 kategoriach. W zmaganiach kobiecej elity triumfowała poznanianka Maria Włoch. - To mój pierwszy start tutaj, ale bardzo mi się podobało. Przyjechałam po zwycięstwo - wyznała zawodniczka. W rywalizacji męskiej elity wygrał Marcin Szyba. - To nie jest jeszcze to, czego oczekujemy, ale mamy nadzieję, że impreza będzie rosła w siłę - przyznał Radosław Humiński, organizator. Kolejna edycja imprezy odbędzie się pod koniec września przyszłego roku.

(mk)

## PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY

## Najlepsi w mikstach

W miniony weekend na obiektach Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie odbyły się mistrzostwa Polski seniorów, młodzieżowców i juniorów w pięcioboju nowoczesnym. Cztery medale zdobyli gospodarze zmagania - ekipa ZKS-u Drzonków. Indywidualnie po srebrne „krążki” sięgnęli Natalia Dominiak i Kamil Kaspercak. Oboje musieli uznać wyższość reprezentantów UKS-u Żoliborz Warszawa - Anny Maliszewskiej i Sebastiana Stasiaka. Pięcioboiści ZKS-u wywalczyli złote medale w rywalizacji sztafet mieszanych. Ponadto na najniższym stopniu podium w mikstach stanęła druga ekipa z Drzonkowa: Katarzyna Ligeza i Szymon Staśkiewicz.

(mk)

## BIEGI

## Ruszamy w sobotę!

5 października, o 20.00 wystartuje 8. Novita Półmaraton Zielonogórski i 2. Sinersio Czwiercmaraton. Biegacze ruszą spod „Medyka” i pobięgną ulicami: Waryńskiego-Lwowska-al. Konstytucji 3 Maja-Łużycka-Wyszyńskiego-Działkowa-rondo PCK-Słoneczna-Dąbrowskiego-Chopina-Chrobrego-Wazów. Na półmaraton będzie można zapisać się jeszcze w biurze zawodów, w hali Zespołu Szkół Sportowych przy ul. Wazów, w piątek (19.00-21.00) i w sobotę (15.30-19.30). Przed biegiem zaplanowano dwa wykłady. O 16.00 „Prześni biegać, zacznij trenować” (Jerzy Skarżyński), zaś o 18.00 Tomasz Kucharski o „Roli determinacji oraz motywacji w treningu i podczas rywalizacji”. (mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 328

# Piękna zielona Zielona Góra

Nie ma co ukrywać – bardzo, bardzo lubię oglądać stare panoramy naszego miasta pełnego ogrodów i winnic. Sielskie miasteczko, gdzieś na Śląsku – taki obrazek widzimy na kolorowych litografiach wydawanych przez Gustava Schwarza.

- Czyżniewski! Pomyśl, jeśli przed wyjazdem w góry pozmywasz patelnię, to po powrocie nie będziesz miał żadnych obowiązków - moja żona dziwnym trafem zapomniała, że pojemność zmywarki ma swoje granice i wtedy praca na zmywaku to pewnik i oczywista oczywistość.

- A ten Schwarz to miejscowy twórca czy wędrowny biznesmen, który obsługiwał kolejne mijane miasta? - moja żona zresztą przeskokowała w inną epokę, czyli do XIX wieku.

- Mieszkał w Grünbergu. Miał swój zakład fotograficzny przy Berlinerstrasse 91, czyli dzisiejszej ul. Jedności 22 - odpowiada Bartłomiej Gruszka, z którym od kilku odcinków wędrujemy śladami przedwojennych atelier fotograficznych. Nasz przewodnik kończy właśnie pisać książkę na ten temat. Ukaże się ona na początku przyszłego roku. Wraz z Aliną Polak-Woźniak przygotował również wystawę w muzeum.

- Schwarz postawił w tym miejscu dwukondygnacyjny dom mieszkalny wraz ze sklepem i drukarnią. Pismo w tej sprawie złożył w policji budowlanej 14 stycznia 1855 r. - mówi Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego, przeglądając teczkę z dokumentami budowlanymi. - Początkowo nie było tutaj profesjonalnego studia fotograficznego. Dopiero kilka lat później zdecydował się na budowę atelier. Przedstawił nawet projekt ściany z reklamą zakładu.

Schwarz odpowiednie dokumenty złożył 18 lutego 1863 r. Jego posesja ciągnęła się wzdłuż uliczki prowadzącej na dzisiejszy pl. Słowiański. Dzisiaj mieści



Fragment litografii wykonanej przez Gustava Schwarza na podstawie zdjęcia. To widok miasta z wieży Braniborskiej. Centralnie położone białe budynki to fabryka włókiennicza przy ul. Wrocławskiej, stała przed powojenną Halą Ludową, dzisiaj w tym miejscu powstaje centrum handlowe.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

się tutaj m.in. zielonogórski oddział PCK. Schwarz, pomiędzy dwoma kamie-

wschód. Sąsiednie budynki nie utrudniały dostępu światła.

- W tym samym roku, 30 listopada, w „Grünberger Wochenblatt” umieszczył ogłoszenie dotyczące jego atelier. Fotograf zachęcał w nim do wykonywania zdjęć z odpowiednim wyprzedzeniem (zapewne z okazji zbliżających się świąt), aby mógł je dostarczyć na czas - opowiada B. Gruszka.

Schwarz handlował również artykułami kreślarskimi. Jednak nas najbardziej interesuje drukarnia, w której stworzył serię litogra-

fii pokazujących panoramy Grünberga z tamtej epoki. Popatrzcie! Piękna ta nasza dawna Zielona Góra...

- Litografia powstała w 1875 r. na podstawie fotografii. Barwny widok miasta ujęty od strony wieży Braniborskiej. Na pierwszym planie widzimy winnice. Dalej charakterystyczne budynki, m.in. domek winiarski Gremplera (obecnie Palmiarnia) oraz zabudowania fabryczne przy ul. Wrocławskiej - objaśnia Tomasz Kowalski, pracownik muzeum i spec od dawnych panoram miasta.

W spacerowniku prezentuję tylko fragment tego

wydawnictwa (całość można zobaczyć na wystawie), bo panoramę otacza wianuszek mniejszych rysunków przedstawiających główne budynki ówczesnego miasta. Jest cennym dokumentem epoki.

Gustaw Schwarz zmarł na udar mózgu 10 grudnia 1880 r. - Po niespełna czterech miesiącach od jego śmierci studio fotograficzne należało już do innego fotografa: Emila Bergera - dodaje B. Gruszka. - W sumie, w tym miejscu do końca wojny działało siedmiu fotografów.

Pierwszym był Schwarz, którego zastąpił Emil Ber-

ger, następnie Julius Wirth. Po nim przez krótki czas, pod koniec XIX wieku, działał tu Hermann Oberlaender, który w lipcu 1899 roku przeniósł się na Niederstrasse 27 (Kupiecka). Jego miejsce zajął Max Jasznewski, a od pierwszych lat XX wieku zakład, przez ponad 40 lat, był w posiadaniu Richarda Oye. Pod koniec wojny studio przeszło na własność H. Konwicke. Po wojnie działało tu studio fotograficzne Foto-Eros.

Tomasz Czyżniewski codziennie nowe opowieści i zdjęcia

Fb.com/czyzniewski.tomasz



## KOLEJNE ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE



Gustav Schwarz



Emil Berger



Julius Wirth



Hermann Oberlaender



Max Jasznewski



Richard Oye

Ze zbiorów Bartłomieja Gruszki